

Problem wolności w *Don Kichocie*

Wojciech Charchalis*

doi 10.24425/rl.2022.143001

ruch literacki • R. LXIII • 2022 • Z. 6 (375) PL

PL ISSN 0035-9602

Don Kichot jest powieścią totalną, jak chce Mario Vargas Llosa¹. Jak wiemy, istnieje mnóstwo jego odczytań i każda epoka dokłada swoją cegiełkę do tej egzegezy. Ja chciałbym zwrócić uwagę na problem czy może temat wolności obecny w powieści Cervantesa na wielu płaszczyznach. Co więcej, analiza życiorysu Cervantesa – jakkolwiek skąpymi danymi na jego temat dysponujemy – i jej zestawienie z treścią jego opus magnum, prowadzi do wniosku, że to właśnie problem wolności może stanowić jeden z głównych problemów/tematów tej powieści i z pewnością – sądząc po treści *Don Kichota* – był on jednym z zagadnień żywo zajmujących Cervantesa, człowieka mocno przywiązanego do idei erazmiańskich².

Czym jednakże jest wolność? Czy dobry Bóg w swoim bezmiernym miłosierdziu obdarzył człowieka wolnością – wolną wolą – jednocześnie dając mu możliwość kształtowania losu własnego oraz otaczającego go świata? Czy też obdarzając go wolną wolą zdeterminował dokładnie jego los, a więc dał mu tylko pozór wolności, skoro moc Wszchemogącego nie może być ograniczona niczym, co ma ziemskie pochodzenie? Czy całkowita wolność

* Wojciech Charchalis – dr hab., prof. Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań. ORCID: 0000-0003-2874-4872

1 Zob. np. M. Kurek, *Powieść totalna. Wokół narracyjnych teorii Ernesta Sábato i Maria Vargasa Llosy*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2001.

2 Zob. D. Fajardo, *Erasmus y Don Quijote de la Mancha*, „Thesaurus” 1985 tom XL, nr 3.

działania udzielona człowiekowi jest dla niego dobra, czy przeciwnie, wystawia go na rozliczne pokusy i niebezpieczeństwa, mogące zawieść go ku zatraceniu? Czy darowany człowiekowi pozór wolności jest rodzajem próby, czy też może przejawem patriarszej dobroci? Oto problemy, które zyskały na znaczeniu w XVI w., wraz ze słynnym przybiciem tez Martina Lutra do drzwi kościoła w Wittemberdze 31 października 1517 r. Problem wolności człowieka i wolnej woli podzielił chrześcijaństwo Zachodu i wywołał dyskusje nieustające przez kilka dziesięcioleci.

Wynik tego sporu do dziś pozostaje nierozstrzygnięty, a jego uczestnicy od z górą 500 lat tkwią okopani na swoich pozycjach. Wypada tylko podać, że o ile stojący przy Rzymie reformatorzy katoliccy pod wodzą Erazma z Rotterdamu opowiadali się za wolną wolą, o tyle zwolennicy Lutra wierzyli w predestynację. Istotne wszelako jest to, że żaden inny spór ideologiczny nie miał tak daleko idących konsekwencji, jeśli chodzi o kształt współczesnej nam Europy i całego świata kultury Zachodu; z jego skutkami mierzymy się po dziś dzień³.

Ciekawostką jest jednakowoż to, że na marginesie tego sporu – sporu o wolność – niejako mimochodem, powstały w Europie podwaliny rynku wydawniczego. Największe ośrodki drukarskie wyłoniły się w największych miastach akademickich. Obok tradycyjnie niemieckich centrów słowa drukowanego (Mainz – skąd pochodził Gutenberg, Strasburg, Kolonia) pojawiły się nowe (Lipsk, Wittemberga, Frankfurt, Norymberga, Augsburg, Bamberg), a do tego silny ośrodek w Wenecji, Florencji, Bazylei, Lyonie, Antwerpii oraz Paryżu czy Londynie⁴. To pomiędzy tymi miastami kwitła wymiana myśli i książek. Większość publikowanych w nich tytułów dotyczyła wspomnianego sporu religijnego, choć stopniowo, wraz z rozpowszechnianiem się druku i zmniejszaniem się ceny egzemplarza książki, coraz częściej sięgano też po tytuły bardziej komercyjne. I tak w latach 1450–1600 wypuszczono na rynek ogółem ponad 345 000 wydań książek, z czego w Hiszpanii 12 960 wydań w językach narodowych i 5 040 książek naukowych, a zatem łącznie 18 000⁵, co jest liczbą jak na tamte czasy ogromną. Nie dziwi więc, że w słynnej scenie autodafe biblioteki Kichota mamy taką mnogość tytułów – i to w domu biednego szlachcica na zapyziałej prowincji kraju, który co prawda politycznie jest wielkim imperium, ale kulturowo pozostaje zdecydowanie peryferyjny.

Na uwagę zasługuje fakt, że pierwszą książką świecką opublikowaną drukiem był *Amadis z Walii* wydany w Saragossie w 1508 r., dając początek

³ Zob. J. Hołowko, *Erazm i Luter o wolnej woli*, „Gdański Rocznik Ewangelicki” 2017, vol. XI, s. 197-223.

⁴ A. Pettegree, *The Book in the Renaissance*, New Haven and London: Yale University Press 2011, s. 32 i 65.

⁵ Tamże, s. 357.

wielkiej liczbie wariantów i wariacji na tematy rycerskie, które wykpiwa Cervantes w *Don Kichocie*. Swoją drogą ciekawe, czy młody Cervantes około pięćdziesiąt lat później zaczytywał się *Amadisem*? Należy domniemywać, że tak, podobnie jak i młody Kichot, wtedy jeszcze Alonso Kichana. Czy gdyby w tamtym czasie ktoś powiedział młodemu Miguelowi, że kiedyś zrewolucjonizuje sposób opowiadania historii, uwierzyłby w to? A czy nastoletni Alonso Kichana, uwierzyłby w swoją przyszłość błędnego rycerza? Choć może temu drugiemu łatwiej byłoby wyobrazić sobie siebie jako błędnego rycerza – każdy młody człowiek jest bowiem w jakimś stopniu anarchistą i marzycielem. Trudność dla Cervantesa zaś wynikałaby choćby z tego względu, że coś takiego, jak rynek wydawniczy w połowie XVI wieku – Cervantes urodził się w 1547 r. – dopiero się tworzyło. Gutenberg wymyślił ruchomą czcionkę ok. 1440–50 roku, samo więc posiadanie książek, czy możliwość ich przeczytania było wydarzeniem z kategorii luksusowych. Rynek wydawniczy w Hiszpanii dopiero raczkował.

Fascynująca jest ta przypadkowość świata – choć ja użyłbym raczej określenia przygodność, bo to słowo ładniejsze, zawierające w sobie ziarno roman tyki – to podleganie okolicznościom świata, jak by powiedział Ortega y Gasset, a jednocześnie kształtowanemu przez te okoliczności przeznaczeniu oraz możliwości dokonania wolnego wyboru. Choć może jednak pozor wolnego wyboru? Dokąd nas ta przygodność i wolny wybór zaprowadzą, nie wiemy. Don Kichota – wtedy jeszcze Alonsa Kichanę – zaprowadziły do bramy domu, skąd wyruszył ku nowemu światu, nowej przygodzie, ku wolności.

* * *

Zaczynając jednak od samego autora i pochylając się nad jego pełnym nieszczęściem i goryczyżyciem, zwraca uwagę jego upór i dążenie do tego, aby być kimś. Na temat życiorysu Cervantesa napisano wiele i wiele w tych biografiach jest zmyśleń i mitologizacji, wiele jest też odniesień do *Don Kichota*, do scen, które choć mogą pomóc w poznaniu jego życia, to sprawiają, że to poznanie zawsze będzie obarczone ryzykiem nadinterpretacji i zmyślenia. Być może rzeczywiście Cervantes tworząc *Don Kichota*, pisał o sobie, nie możemy jednakowoż mieć co do tej sprawy pełnej jasności. Można również wyciągnąć bezsprzeczne wnioski dotyczące Cervantesa, posiłkując się dziełami z epoki, opracowaniami historycznymi i zdrowym rozsądkiem – jakkolwiek nienaukowa jest ta kategoria metodologiczna. Niemniej właśnie na bazie takich danych ulepiono nam drogę życia Miguela Cervantesa. Brak nam życiorysu z epoki, brak jest danych czy opinii na jego temat, nie mamy rękopisów ani nie znamy jego wizerunku. Posiadamy natomiast kilka czy kilkanaście skreślonych ręką autora dokumentów fiskalnych oraz trochę dokumentacji z archiwów czy ksiąg parafialnych. Trudno nam zatem stwierdzić, kim naprawdę był Miguel de Cervantes. Bezsprzeczny jest fakt, że skazano go na banicję za pojedynek, czy próbę

pojedyńku, że był żołnierzem w Neapolu i brał udział w bitwie pod Lepanto, że pojмали go algierscy korsarze i że po kilkakroć starał się z niewoli uciec, że pracował przy aprowizacji Niezwyciężonej Armady oraz był poborcą podatkowym, że był żonaty i miał córkę, która być może jego córką nie była, że kilkakrotnie został uwięziony i po ostatnie, że był autorem wierszy, sztuk teatralnych, nowel i powieści, z których *Don Kichot* jest niewątpliwie dziełem najwybitniejszym i bezapelacyjnie jedynym arcydziełem⁶.

Istnieją uzasadnione wątpliwości co do jego wykształcenia, mimo biografii twierdzących, że pobierał nauki w Alcalá de Henares, w Madrycie czy Sewilli. Czy tak rzeczywiście było, trudno orzec. Należałoby raczej stwierdzić, korzystając z dostępnych danych i nie popadając w niepotrzebne mitologizowanie oraz nadinterpretowanie niedostatecznych danych, że Miguel de Cervantes był samoukiem, co więcej, człowiekiem odczuwającym niejaki kompleksy w zestawieniu z najwybitniejszymi jego kolegami po piórze. Wszyscy bowiem najwięksi pisarze hiszpańskiego Złotego Wieku posiadli wykształcenie uniwersyteckie, Cervantes zaś z całą pewnością nie. Dom Kichota z jego biblioteką pełen jest książek różnego rodzaju, które Kichot nieustannie pochłania, zaś rzekomy autor czy tłumacz, a w każdym razie narrator tej powieści, w rozdziale IX pierwszej części *Don Kichota* deklaruje: „Gdy któregoś dnia znalazłem się na ulicy Alcaná w Toledo, pewien chłopak przyszedł sprzedać jakieś zapiski i pliki starych papierów jednemu kupcowi bławatnemu, a ponieważ *lubię czytać wszystko, nawet podarte papiery z ulicy* (podkreślenie moje), gnany ową naturalną skłonnością wzięłem jeden brudnopis ze sprzedawanych przez chłopaka i natrafiłem na arabskie pismo”⁷. Nie widzę powodu, by nie przypisać tej deklaracji same-mu Cervantesowi – nawet jeśli nie był tak zagorzałym czytelnikiem, jak odmalowuje to zdanie, to po jego dziele, zwłaszcza po *Kichocie* i *Drodze na Parnas*, będącej katalogiem współczesnych poetów, można wnosić, że czytać lubił i czytał bardzo dużo. Widać też, że przez całe życie pisał utwory zgodne z modami oraz zaleceniami poetyki Arystotelesa, Horacego itd. Dopiero odrzucenie tych sztywnych ram i podjęcie się napisania powieści wyzbytej konwencji, przypowieści snutej – jak rozumiem – dla kolegów z sewilskiego więzienia, poprowadziły autora do stworzenia dzieła wybitnego. To właśnie ta transgresja norm teoretycznoliterackich, czy gatunków literackich i mód epoki, pozwoliła mu stworzyć arcydzieło wbrew renesansowemu, neoklasycyzyzmowi zasadom niewychylania się poza z góry narzucony schemat ustanowiony przez arcydzieła z przeszłości. I jest ta transgresja norm jego największym dokonaniem życiowym.

Wolność po raz pierwszy.

6 Więcej na ten temat pisałem we wstępie do M. de Cervantes, *Przemysłny szlachcic don Kichot z Manczy*, przeł. W. Charchalis, Poznań: Rebis 2014.

7 Tamże, s. 167.

* * *

Czym jednakże była wolność na przełomie XVI i XVII wieku w Hiszpanii? Czy w ogóle możemy mówić o czymś takim jak wolność w tamtym czasie i tamtym miejscu? Jakie konwenanse, zasady organizacji społecznej tę wolność ograniczały i regulowały? Kto mógł być wolny i w jakim zakresie? Są to trudne pytania, wymagające szczegółowych i z pewnością długotrwałych badań.

W *Don Kichocie* mamy przynajmniej kilka scen i zdarzeń traktujących o wolności człowieka w społeczeństwie. Pomijam w tym miejscu „Opowieść jeńca” albowiem ta przedstawia niedolę hiszpańskiego żołnierza we wrażej niewoli – tego rodzaju niewole nie zmieniają się od tysięcy lat. Poza tym jest to historia oczywista, przedstawiająca pojmanego żołnierza, który cierpi w niewoli i po wielokroć stara się odzyskać wolność. Nawiasem mówiąc, historia ta jest napisana na podstawie własnych przeżyć Cervantesa w niewoli w Algierze.

Już analiza pierwszego zdania, czy raczej akapitu powieści zwraca uwagę na przynajmniej dwa istotne elementy zależności hierarchicznej, ograniczającej wolność jednostki. Jest w nim mowa o zwyczajach Alonsa Kichany, które w sposób jednoznaczny opisują jego status społeczny, czyli określają jego zależności w społeczeństwie feudalnym. Fakt bycia *hidalgo* definiował jego status jako niski, niemniej ciągle jeszcze szlachecki, a zatem wywodzący się z herbowego rycerstwa. Ciekawsza jednak wydaje mi się potrzeba Cervantesa, aby zwrócić uwagę na jadłospis szlachcica, podkreślając tym samym jego prawomyślność chrześcijańską – tzn. niejedzenie mięsa w piątek, co było typowe dla chrześcijan, oraz ostentacyjne jedzenie mięsa wieprzowego w sobotę, co miało zrzucić z niego ewentualne podejrzenia o bycie Żydem lub nie do końca zasymilowanym żydowskim przechrztą, których w 1492 r. edyktem Królów Katolickich z Hiszpanii wygnano, a tym, którzy się edyktowi nie podporządkowali groziło poważne niebezpieczeństwo (notabene ciągle można podziwiać w toledońskiej katedrze tablicę sławiącą Ferdynanda i Izabelę za ten pobożny czyn).

Podobny temat – opresji religijnej i konieczności wykazania się czystością krwi – znajdujemy w historii spotkania Sancza z jego sąsiadem, Maurem Ricote, który został zmuszony do opuszczenia Hiszpanii z powodu swojej wiary, po czym potajemnie powrócił przebrany za niemieckiego pielgrzyma, aby odzyskać zakopane złoto⁸. Moryskowie, czyli hiszpańscy muzułmanie siłą ochrzczeni zgodnie z dekretem Królów Katolickich z 1502 r., zostali ostatecznie wypędzeni z Hiszpanii postanowieniem króla Filipa III z 1609 r., a zatem już po wydaniu pierwszej części *Kichota*. Wypada więc też zwrócić uwagę na odwagę Cervantesa, który w sposób krytyczny porusza współczes-

⁸ M. de Cervantes, *Przemysłny rycerz don Kichot z Manczy. Część II*, przeł. W. Charchalis, Poznań: Rebis 2016, rozdział 54.

ny temat wygnanych Maurów, mimo istniejącej ówczasie cenzury. Jak istotny i przez to wzbudzający działania opresyjne musiał być problem czystości krwi, świadczy fakt, że na przestrzeni obu tomów *Don Kichota* zagadnienie to uparcie powraca, np. w historii Maritornes, narratora Cide Hameta Benengelego, tłumacza, mistrza Piotra, wspomnianego Ricote itd.

Feudalno-religijna zależność człowieka regulująca każdy aspekt jego życia, stanowi więc element opresyjny, który don Kichot łamie, zrywa, nie godząc się na jałową, schematyczną egzystencję i wyrusza w pole. Chroni tym samym swoją prawdę, prawdę poznaną w czytanych książkach i nieprzystawalną do opresyjnego społeczeństwa. Młodszy o kilkadziesiąt lat Baruch Spinoza pisze o wolności: „Ale też jest to wolność prawdziwa – skutym być miłosnymi więzami bożej miłości”⁹. Praktyka tej miłości i wolności nadzorowana przez niesławną Świętą Inkwizycję skłania Kichota do ucieczki od niej, ku wolności bardziej przyziemnej, bardziej bezpośredniej.

Na marginesie tylko dodam, że Kichot wyrusza w drogę, pozwalając, aby to koń decydował o trasie jego wyprawy. Wyobrażam sobie, że takie wałęsanie się po bezdrożach konno, stawia człowieka niejako poza nawiasem społeczeństwa i jego norm, poza czasem – najbardziej opresyjnym bytem/niebytem – stawia człowieka w sytuacji kompletnego zawieszenia, braku norm i czasu¹⁰. Podobnie jak jazda samochodem i przebywanie na dworcach kolejowych czy lotniskach, gdzie siłą rzeczy wchodzimy w swego rodzaju limbo, poza czas, na margines świata. To wałęsanie się konno, ten stan zawieszenia z całą pewnością charakteryzuje się dojmującym poczuciem wolności. Każda książka drogi – a *Don Kichot* bez wątpienia taką książką też jest – jest historią o wolności.

Wolność po raz wtóry.

* * *

Liczba postaci kobiecych i sposób ich przedstawiania w *Don Kichocie* zaskakuje na kilku poziomach. Ogółem możemy podzielić postaci kobiece na dwie kategorie. Pierwszą kategorię stanowią postaci typowe: księżna, zła żona karczmarza, Maritornes, czyli rozwiązła służąca, zadziorna dwórka Altisidora, karczmemne dziwki itd. Drugą kategorią są heroiny z powieści wtrąconych, choć nie wszystkie te historyjki stanowią oddzielne całości i niektóre z heroin biorą udział w głównym wątku powieści. Są to np. Dorothea udająca księżniczkę Koczkodankę z Koczkodanii i Camila z noweli

⁹ T. Gadacz, *O wolności – o niewoli*, Kraków: Znak 1996, s. 27.

¹⁰ Piszę, że wyobrażam sobie, bo nigdy nie jeździłem konno, natomiast jeździ konno Iwona Krupecka, która zwróciła mi na to uwagę, za co serdecznie dziękuję.

o *Nierozważnie wścibskim intrygancie*, Luscinda, a przede wszystkim pasterka Marcela. Celowo nie wspominam tu Dulcinei/Cudenii, która na przestrzeni obu tomów pojawia się jedynie jako fantazmat księżniczki w rozeniach don Kichota, zbudowany z jego myśli, wierzeń i rycerskich przekonań, oraz czasem w karykaturalnych opowiadaniach Sancza jako chłopka Aldonza Lorenzo czyli Ziuta Wawrzyńcówna.

Nietypowość heroin Cervantesa polega na tym, że wszystkie one również dokonują aktu transgresji wobec panujących w owym czasie norm. Marcela, Dorotea, Luscinda itd. są obdarowane silnym charakterem, nie godzą się na los, który przygotowała czy przygotowuje im rodzina ze względu na ich pochodzenie społeczne. Są to postaci rebelianckie, zupełnie fikcyjne w kontekście społeczeństwa hiszpańskiego okresu renesansu. Kobiety uciekające z domu, chodzące w męskich ubraniach, dążące do wolnej miłości, są osobami z gruntu fikcyjnymi, niemniej wyrażającymi potrzebę wyzwolenia i transgresji zastanych norm. Ze swoich młodszych lat pamiętam przesładowanie przez nauczycieli dziewcząt przychodzących do szkoły w spodniach – choć było to wtedy podejście mocno archaiczne i anachroniczne – w czasach Cervantesa zaś włożenie przez kobietę męskiej odzieży było nie do pomyślenia i ocierało się o surowo karaną nieobyczajność; o swobodzie seksualnej kobiet w machistowskiej, tradycyjnie katolickiej Hiszpanii w ogóle nie ma sensu mówić, bo taka idea z całą pewnością nie istniała.

Najciekawszą postacią wszelako jest pasterka Marcela, wymykająca się zgrai zakochanych szlachciców przebranych za pasterzy. Niejako symbolicznie ucieka ona z Arkadii. Tworząc ją Cervantes w ewidentny sposób kpi sobie z powieści pasterskiej, choć sam wcześniej próbował sił na tym polu – napisał powieść *Galatea* wydaną w 1585 r. – a nawet wysoce sobie to swoje dzieło cenił, bo we wstępie do II części *Kichota* zapowiada powstanie drugiej części *Galatei!* Obiekt wzdychań udawanych pasterzy okazuje się protofeministką, czego dowiadujemy się w kulminacyjnej scenie pobytu don Kichota u koziarzy, gdzie Kichot wygłasza pasterzom pogadankę o złotym wieku, zaś Marcela, niejako ilustrując tę przemowę, wygłasza swoją o wolności. O wolności w jej mniemaniu przynależnej jej z racji bycia podmiotem, a nie przedmiotem stosunków społecznych. Ten protofeminizm – zupełnie fikcyjny ja na tamtą epokę – mógł podówczas nawet być uważany za wywrotowy, choć pewnie raczej był – lub mógł być – odbierany jako ze wszech miar komiczny.

Ciekawe jest dostrzeżenie zależności pomiędzy kobietami Cervantesa: matką, żoną, siostrą, domnianą córką, karczmarką (rzekomą matką jego rzekomej córki) a postaciami kobiecymi w *Don Kichocie*. Jakkolwiek jednak ciekawy jest to temat, nie miejsce tu, żeby się nim zajmować. Jak również nie jest to miejsce na analizę przemowy Marceli, jako *vox litteraria* poglądów samego Cervantesa. Chciałbym tylko zwrócić uwagę, że pasterka Marcela jest don Kichotem powieści bukolicznej, również jak on porzuciła duszne, mizoginistyczne społeczeństwo niewczesnej Arkadii z jego opresyj-

nymi zasadami i przedmiotowym traktowaniem kobiet i ruszyła w góry, aby zostać kobietą wolną.

Wolność po raz trzeci¹¹.

* * *

Wspomniana wcześniej przygodność świata, prowadząca do potrzeby transgresji jest chyba największym osiągnięciem Cervantesa. Potrzeba transgresji i odrzucenia zasad arystotelesowskiej *Poetyki*, które Cervantes wykląda we wstępach, a które można sprowadzić do krótkiego zdania: Chcesz być dobrym pisarzem, pisz tak, jak pisali dobrzy pisarze; czyli plagiatuj i przepisuj, bo to zapewni ci popularność. Jak wiemy, dopiero twórcy okresu romantyzmu cenili sobie wolność twórczą i poddali się przymusowi bycia wyjątkowym. Wcześniej wymykanie się zachowaniom kanonicznym bywało karane, a z pewnością niezbyt mile widziane. Zresztą, jak miemam, i sam Cervantes pisząc *Don Kichota*, nie zakładał, że będzie to wielkie dzieło. W jego zamierzeniu miał to być raczej żart, który nieco wymknął mu się spod kontroli. Współcześni również odczytywali tę książkę jako żart, niezbyt poważną literaturę. Użycie języka pospolitego, sytuacji burleskowych, scen, z których każda jest bardzo teatralna i schlebia gustom epoki, pozwalają zobaczyć, że ta książka, a w każdym razie jej pierwsza część, to pisane prozą sztuki jarmarczne, poprzetykane opowiadaniem w stylu *Dekameronu*, które ze swej strony – jak miemam – miały z tej książki uczynić choć trochę poważne dzieło literackie.

Drugi tom jest już odmienny. Niesiony sławą i poczuciem spełnienia, zaskakującego, choć nie do końca uznanego przez Cervantesa za zasłużone, zamiast pójść dalej po tej samej linii i napisać drugą część *Don Kichota*, czy książkę w podobnej poetyce, Cervantes sięga do szuflady i publikuje utwory „poważne”. Chodzi mianowicie o *Nowele przykładowe*, bo *Dekameron* jawił mu się jako jedynie słuszny model porządnej noweli, więc postanowił go – zgodnie z założeniami *Poetyki* Stagiryty – naśladować; sztuki teatralne, tylko częściowo wystawione na deskach teatru – rywalizują z całą grupą wybitnych dramaturgów na czele z Lope de Vega, który był niewątpliwym mistrzem tego gatunku. Do tego zapowiada drugą część *Galatei* – bo powieść pasterska cieszyła się dużym wzięciem na dworze i miała wielu mistrzów, których Cervantes mógł kopiować; zapowiada *Persileśa i Segismundę*, wzorowaną na znanej i popularnej protopowieści *Opowieść etiopska* autorstwa bizantyjskiego pisarza Heliodora¹². Cervantes pragnie naśladować wszyst-

11 Tu dziękuję za zwrócenie uwagi na ten feminizm Arturowi Matysowi. Zob. też: A. Matys, *Siostra don Kichota*, „Wyspa” 2016 (37) kwiecień, s. 3–11.

12 Heliodor, *Opowieść etiopska o Theagenie i Chariklej*, przeł. Sylwester Dworacki, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM 2000.

kich wybitnych i popularnych pisarzy, tylko siebie nie chce brać za wzór, bowiem jego – należy tak się spodziewać – wspomniane już powyżej kompleksy nie pozwalają dostrzec w sobie mistrza godnego naśladowania, a i *Don Kichot* w jego oczach, o czym już wspomniałem, jest dziełem mniejszej wagi, utworem pisanym dla kolegów z więzienia, zwyczajną chałturą nie godną miana „poważnej literatury”.

A zatem transgresja i łamanie konwencji. W charakterze komentarza do tej transgresji, jak również przenikania się świata literatury i tzw. rzeczywistości warto zwrócić uwagę na komentarz samego Cervantesa do tego zagadnienia zawarty w historii teatrzyku mistrza Piotra¹³. Ewidentnie mistrz Piotr tworzy historie na bazie zabawki/teatrzyku będącego zestawem pomieszczeń i postaci, które są poruszane i wykonują czynności w zależności od pomysłu przedstawiającego. Tego rodzaju zabawki istniały w tamtym czasie, ja zaś pamiętam, że jako dziecko czymś podobnym się bawiłem¹⁴. A zatem to opowiadający historię, autor, nadaje postaciom życie, zadania, bawi się nimi. Jest prestidigitatorem, magikiem. Na fali trzechsetlecia *Don Kichota* w Hiszpanii, wyeksploatowali ten temat pisarze pokolenia '98, przede wszystkim Ramón del Valle-Inclán w swoich sztukach teatralnych, które nazywał *esperpentos*, czyli „dziwadła i makabrydy”, jak chce ich tłumaczka na język polski Zofia Szleyen¹⁵, i Miguel de Unamuno w jego *nivoli*¹⁶ czyli powieści *Mgła*¹⁷. Cokolwiek by jednak powiedzieć o tej wolności twórczej, o tworzeniu światów i przygodności świata powieściowego – a i rzeczywistego – oraz mieszania się tych dwóch porządków, Cervantes w swoim *Don Kichocie* zrealizował jej postulat jako pierwszy.

Wolność po raz czwarty.

Pytanie o to, czy don Kichot jest szaleńcem od dawna rozbudza namiętne dysputy, niemniej moim zdaniem jest niepoważne i wynika z nieuważnej

¹³ M. de Cervantes, *Przemysłny rycerz...*, rozdziały XXV i XXVI, s. 251–271.

¹⁴ Za obraz tego teatrzyku dziękuję Katarzynie Mroczkowskiej-Brand, zob. też K. Mroczkowska-Brand, *Don Kichote: konstrukcja i dekonstrukcja*, [w:] *Arcydzieła literatury hiszpańskiej*, red. M. Potok, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM 2016, s. 114.

¹⁵ R. del Valle-Inclán, *Dziwadła i makabrydy*, przeł. Zofia Szleyen, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1975.

¹⁶ Unamuno był przekonany, że jego odejście od powieści realistycznej do psychologicznej wymaga zmiany nazwy gatunku literackiego, bowiem słowo *novela*, czyli powieść, mogło w jego mniemaniu odnosić się tylko do powieści realistycznej. Wymyślił więc neologizm *nivola*.

¹⁷ M. de Unamuno, *Mgła*, przeł. Edward Boyé, Warszawa: książka i Wiedza 1958.

lektury powieści. Oczywiście narrator wielokrotnie na kartach książki powtarza, że don Kichot oszalał, ale musimy pamiętać, że autor nie miał innego wyjścia, musiał tak twierdzić przynajmniej z dwóch, a może nawet i trzech powodów. Po pierwsze z powodów politycznych, tzn. w obawie przed Świętym Oficjum, bowiem tylko wariat może w sposób tak szalony występować przeciwko normom społecznym. Musiał więc Cervantes nieustannie przypominać, że odrzucenie norm społecznych wynika z szaleństwa. W przeciwnym bowiem razie musiałyby się liczyć z zapisem cenzury, lub nawet udziałem w uroczym autodafe. Po wtóre dlatego, że ta książka miała być zabawna, a zatem musiała zawierać elementy komizmu i burliski. Jarmarczność humoru w *Don Kichocie* jest ewidentna. Zresztą przez pierwsze 100 lat jej istnienia w taki sposób tę książkę interpretowano – jako niezbyt wyrafinowaną zabawę. A czy może być coś bardziej zabawnego niż naśmiewanie się i natrząsanie z wioskowego idioty? Jako podsumowanie tych dwóch punktów warto dodać też i trzeci. Książka ta była pisana dla kolegów w więzieniu, ku umileniu pobytu, i dla zabicia czasu, więc nie mogła być przesadnie intelektualna, a takie karnawałowe odwrócenie porządków rzeczywistości mieści się jak najbardziej w konwencji zarówno tej epoki, jak i wcześniejszych.

Dlaczego jednak mówię, że uważanie Kichota za szaleńca wynika z nieważnego czytania? Don Kichot osobiście wyjaśnia tę kwestię, mówiąc do swojego sąsiada w V rozdziale I części: „– Wiem, kim jestem – odpowiedział don Kichot – i wiem, że mogę być, nie tylko tymi, których wymieniłem, ale wszystkimi dwunastoma Parami Francji, a nawet wszystkimi dziewięcioma Sławy, bo nad czynami, które oni wszyscy razem i każdy z osobna dokonali, górują moje”¹⁸.

Jego szaleństwo jest szaleństwem dla postronnych, nie dla niego samego. Dla Kichota jego czyny wynikają z przemyślanej decyzji, z tej wcześniej wspomnianej przez mnie prawdy, którą zasymilował. Jest to działanie niepopularne, wywrotowe, a jednak przemyślane i realizowane – jak to mówił sam Kichot – „na zimno”. Gna go i motywuje potrzeba samorealizacji, potrzeba odnalezienia sensu egzystencji – w gruncie rzeczy dość jałowej i nikczemnej – to jest motorem jego dążenia do wolności, jego potrzeby wolności.

Bardzo ładną przeciw wagą do tej burliski i kpin z dążeń wolnościowych błędnego rycerza z I części jest działalność Sancza w Republice Baratarii/Bakszysz (rozdziały XLV, XLVII, XLIX, LI i LIII drugiej części *Kichota*). Sancio, człowiek z gminu, a zatem z ograniczonymi możliwościami awansu społecznego w feudalnym świecie, dokonuje rzeczy wielkich jako gubernator, mimo że wszystko, cała rzeczywistość została przez książęcą parę ułożona tak, aby naśmiewać się z biednego i głupiego prostaczka. Jednakże

¹⁸ M. de Cervantes, *Przemysłny szlachcic...*, s. 131–132.

chełpliwy paternalizm klasy rządzącej został ośmieszony roztropnością Sanacza, co ze swej strony wzbudziło podziw i niejaką nostalgię błędnego rycerza. Mamy w tej ewidentnie wywrotowej historii również przykład transgresji zastanych norm. Okazuje się, że ani don Kichot nie jest aż takim szaleńcem, za jakiego powszechnie uchodzi, ani Sancho nie jest aż takim prostakiem, za jakiego wszyscy go mają, i obaj dokonują swoich wyborów świadomie, w sposób przemyślany i – co najważniejsze – wolny.

Wolność po raz piąty.

* * *

Biorąc pod uwagę ten wybór najistotniejszych transgresji norm obecny w *Don Kichocie* wypada stwierdzić, że wolność i potrzeba wolności mają dla Cervantesa ewidentnie znaczenie pierwszoplanowe i że pogląd na wolność w LVIII rozdziale II części wyrażony przez Kichota, jest poglądem samego Cervantesa:

Kiedy don Kichot znalazł się w szczerym polu, wolny i uwolniony od zalotów Altisidory, wydało mu się, że jest w swoim żywiole i że duch mu się odnawia, żeby ponownie ruszyć na szlak swych rycerskich przygód, więc zwracając się do Sanacza, rzekł:

Wolność, Sanczo, jest jednym z najcenniejszych darów, którymi niebo obdarowało człowieka. Nie mogą się z nią równać żadne skarby zamknięte w ziemi albo w morzu. Za wolność, tak samo jak za honor, warto ryzykować życie, a przeciwnie, niewola jest najgorszym złem, jakie może się przytrafić człowiekowi. Mówię to, Sanczo, bo znakomicie widziałeś wygodę i dostatek, jakimi się cieszyliśmy w tym zostawionym przez nas zamku. A jednak pośród tych obfitych uczt i tych śnieżnych napojów, wydawało mi się, że tkwię w niedostatku głodu, albowiem nie cieszyłem się nimi w wolności, której bym zaznawał, gdyby były moje, ponieważ zobowiązanie do odplacenia za otrzymane dobra i łaski są pętami, niepozwalającymi na swobodę wolnej duszy. Szczęśliwy ten, komu niebo dało kawałek chleba, bez zmuszania go do składania podziękowań komuś innemu niż samemu niebu!¹⁹

Piękna to i wielokrotnie cytowana definicja wolności. Mario Vargas Llosa we wstępie do jubileuszowego wydania *Don Kichota* z okazji czterechsetlecia powstania tej powieści, chciałby widzieć u Cervantesa neoliberalną potrzebę wielbienia kapitalizmu. Podkreśla, posiłkując się tym cytatem, że „własność prywatna jest fundamentem wszelkiej wolności” i prawdziwa wolność „wymaga minimum bogactwa”²⁰. Może i tak myślał Cervantes, przez całe życie zmagający się z biedą i bezskutecznie przez niemal całe życie starający

¹⁹ M. de Cervantes, *Przemysłny rycerz...*, s. 512.

²⁰ Polski przekład tego eseju pojawił się niebawem w moim przekładzie w A. Matys, *Don Kichot - galeria otwarta*, tom 2, Warszawa: Fundacja Poset, 2022.

się prowadzić znośną egzystencję, choć mniemam, że ta interpretacja więcej mówi o Vargasie Llosie ostatnich lat niż o Cervantesie. Istotniejsza wydaje mi się uwaga Vargasa Llosy, że tą deklaracją wolności Kichot o dwieście lat wyprzedza powstanie anarchizmu. W słynnej scenie z galernikami²¹, Kichot, służący swojemu królowi, uwalnia galerników, buntując się przeciw królowi; odrzuca prawa, które sam uważa za niesprawiedliwe, za ograniczające wolność. Trudno nie zgodzić się, więc z tezą Vargas Llosy, niemniej nie możemy zapominać o kontekście powstawania *Don Kichota* i gdy tę powieść umieścimy w jej kontekście historycznym, zobaczymy, że ten pogląd na wolność jest zbieżny z erazmianizmem, którego Cervantes – jak już pisałem – był wielkim zwolennikiem.

Jako przeciwwagę tych poglądów, a może przyziemnie ich dopełnienie, można zacytować Sancza z jego oglądem wolności, który prezentuje podczas wizyty u koziarzy w reakcji na sugestię Kichota, aby siadł u jego boku i jadł z jego talerza, jak człowiek wolny i równy swojemu panu:

– Wielka łaska! – powiedział Sanczo – ale mogę powiedzieć panu, że jeśli mam dobre jedzenie, równie dobrze albo i lepiej mogę jeść je na stojąco i całkiem sam, niż siedząc przy jakimś cesarzu. A jeśli mam już mówić prawdę, bardziej mi smakuje to, co jem sobie w kącie, bez ceregieli ani ceremonii, choćby to i był tylko chleb z cebulą, niż indyki na cudzych stołach, gdzie musiałbym gryźć powoli i mało pić, często się wycierać, nie kichać ani kaszleć, kiedy przyjdzie mi na to ochota, ani robić innych rzeczy, które samotność i wolność ze sobą przynoszą. Więc, panie mój, jeśli chodzi o te zaszczyty, które chce mi pan przyznać jako słudze i adeptowi błędnego rycerstwa, tylko dlatego że jestem pana giermkim, to proszę je zamienić na inne rzeczy, bardziej dla mnie wygodne i korzystne niż te. Bo chociaż miło mi je przyjmować, wyrzekam się ich od tej chwili do końca świata.²²

Wolność po raz szósty i ostatni.

21 M. de Cervantes, *Przemysłny szlachcic...*, rozdział XXII, s. 287–297.

22 Tamże, s. 178.

Wojciech Charchalis

Institute of Romance Languages and Literatures, Adam Mickiewicz University,
Poznań

[HTTPS://ORCID.ORG/0000-0003-2874-4872](https://orcid.org/0000-0003-2874-4872)

The problem of freedom in *Don Quixote*

Summary

The problem of freedom features prominently in many great novels, and *Don Quixote*, as any attentive reader will know, is no exception. Cervantes was deeply concerned with that issue, and, what is also known, he had an abiding interest in Erasmianism, a set of beliefs and attitudes espoused by his tutor Juan López de Hoyos. The Erasmian connection can be traced back not to the writer's biography but also to various points in his work. This article examines Cervantes' handling of the theme of freedom in *Don Quixote* in such a way that each of the issues can be taken up for further, in-depth analysis. They range from religion and society in Renaissance Spain, the role of women and their pursuit of emancipation, the vogue for transgression of literary norms and conventions, excessive wealth and social inequalities to the Erasmian affirmation of free will. All of these problems are presented here just in outline. Detailed and exhaustive analyses will, hopefully, follow in the future.

Key words

Miguel de Cervantes (1547–1616) – *Don Quixote* – freedom – Erasmianism – 16th-century Spain

Słowa kluczowe

Don Kichot, Cervantes, wolność, renesans, powieść hiszpańska

Bibliografia

- Cervantes Miguel de, 2016, *Przemysłny rycerz don Kichot z Manczy. Część II*, przet. W. Charchalis, Poznań: Rebis.
- Charchalis Wojciech, 2014, *Wstęp do: Cervantes Miguel de, Przemysłny szlachcic don Kichot z Manczy*, przet. W. Charchalis, Poznań: Rebis.
- Fajardo Diógenes, 1985, *Erasmus y Don Quijote de la Mancha*, „Thesaurus” 1985, tom XL, nr 3.
- Gadacz Tadeusz, 1996, *O wolności – o niewoli*, Kraków: Znak.
- Heliodor, 2000, *Opowieść etiopska o Theagenie i Chariklej*, przet. Sylwester Dworacki, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Hołówko Jacek, 2017, *Erazm i Luter o wolnej woli*, „Gdański Rocznik Ewangelicki” 2017, vol. XI.
- Kurek Marcin, *Powieść totalna. Wokół narracyjnych teorii Ernesta Sábato i Maria Vargasa Llosy*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2001.
- Llosa Mario Vargas, 2022, *Wstęp do wydania jubileuszowego Don Kichota*, przet. W. Charchalis, [w:] Matys Artur, *Don Kichot – galeria otwarta*, tom 2, Warszawa: Fundacja Poset.
- Matys Artur, 2016, *Siostra don Kichota*, „Wyspa” 2016 (37) kwiecień.
- Mroczkowska-Brand Katarzyna, 2016, *Don Kichote: konstrukcja i dekonstrukcja*, [w:] Potok Magda, (red.), *Arcydzieła literatury hiszpańskiej*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Pettegree Andrew, 2011, *The Book in the Renaissance*, New Haven and London: Yale University Press.
- Unamuno Miguel de, 1958, *Mgła*, przet. Edward Boyé, Warszawa: książka i Wiedza.
- Valle-Inclán Ramón del, 1975, *Dziwadła i makabrydy*, przet. Zofia Szleyen, Kraków: Wydawnictwo Literackie.